

KIJ W MROWISKU - PARA PREZYDENCKA

Hanna Zdanowska kilka tygodni temu odczytała z kartki kreślone cudzą ręką oświadczenie, po czym poszła ukoić skołatane nerwy na sushi. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego gdyby nie fakt, że raczenie się rybką miało miejsce w trakcie Sesji Rady Miejskiej. Wyobraźcie sobie, że Wasz pracownik w trakcie pracy wydukał, że ma ważniejsze sprawy na głowie po czym poszedł opychać się kotletami.

Rozpocząłem ten felieton cytatem z... nie zgadniecie: bloga Tomasza Treli, SLD-owskiego zastępcy Hanny Zdanowskiej. Wpis jest co prawda sprzed pół roku, ale gdy go sobie otworzymy (zanim zniknie), na górze strony zobaczymy zdjęcie i podpis *Tomasz Treła, pierwszy wiceprezydent Łodzi*. Szedł on do prezydenckich wyborów pod hasłem *Kurs na zmianę*, ale nie dodawał, że chodzi o zmianę poglądów. Według Zdanowskiej został jej zastępcą, by mogła dokończyć rozpoczęte inwestycje. Czyli kurs na zmianę polega na tym, że nic się nie zmienia.

Przepraszam, zmienia się wydziały, którymi kierować będą poszczególni wiceprezydenci. Biedny Krzysztof Piątkowski musiał oddać Treli edukację, pomoc społeczną i sport. W zamian dostał kulturę, w której lewicy już i tak jest pod dostatkiem, więc Treła nie był zainteresowany. Znany z zapędów likwidatorskich w szkolnictwie Piątkowski być może w tej kadencji zlikwiduje jakiś teatr, utworzy za to Biuro Festiwalowe (tak zapisano w umowie koalicyjnej). Ciekawe, kto tym biurem pokieruje.

Piątkowski to gość, którego 4 lata temu podziwiałem za odwagę. Na spotkaniu przedwyborczym powiedział (sam słyszałem), że jego idolem jest św. Dominik Savio. Teraz musi się bratać z SLD, oczywiście dla dobra Łodzi. Na razie uczy się zawodu - na gali Nagrody Literackiej im. Juliana Tuwima wręczał kwiaty Hannie Krall. Na scenę wyszedł jednak z Agnieszką Nowak (ta oddała nadzorowanie kultury, ale wprowadza nowego pracownika w obowiązki). Prowadzący ceremonię Bronisław Maj powitał parę prezydencką.

Zostawmy Krzysztofa Piątkowskiego - prawdziwa para prezydencka to duet Zdanowska-Treła. Trudna to miłość, oparta na czymś w rodzaju syndromu sztokholmskiego. Treła tak długo obrażał Zdanowską, że w końcu zrodziła się między nimi jakaś więź. Wróćmy do bloga pana wiceprezydenta i wypowiedzi o działaniach pani prezydent (pisownia i interpunkcja oryginalne): *Nie znam nikogo, kto z własnej woli chciałby się tak kompromitować, nie znajduje argumentów, które ujawniałyby jakąkolwiek logikę tego przedstawienia. Bez względu na to czy oglądamy chaotyczną histerię, efekt zatrudniania niemądrych doradców czy pociąganie za sznurki dowiązane do prezydenckiego fotela - dawno już nie ma w tym Łodzi*. Minęło tylko pół roku. Czy wytrzymają choć tyle ze sobą? Rozwód może być koszmarem dla politycznych dzieci związku.

Warto poczytać ślubny kontrakt, czyli umowę o współpracy między PO i SLD w Łodzi. Punkt 21 brzmi: *Wygenerowanie środków oraz zapewnienie możliwości funkcjonalno - organizacyjnych na rzecz stworzenia sieci osiedlowych świetlic środowiskowych*. Czy będą to świetlice Krytyki Politycznej? Czy odpowiedzialny za edukację SLD zadba o właściwe kształcenie wychowanków. Podobno prace domowe z historii ma z dziećmi odrabiać Dariusz Joński. I jeszcze coś specjalnego: w punkcie 23 mówi się o projektach o specjalnym znaczeniu dla Łodzi. Podpunkt b: *budowa oraz remonty chodników na terenie całego miasta*. Chodniki będą wszędzie, ale nie można będzie ich fotografować jako obiektów o specjalnym znaczeniu dla miasta.

Na koniec przypomnijmy postać redaktora Remigiusza Mielczarka, który za poprowadzenie spotkania Tomasza Treli stracił pracę w TV Toya. Poniekąd słusznie, bo dziennikarze powinni być

niezależni, jak na przykład ja. Odnoszę jednak wrażenie, że kara związana była z niewłaściwą w tamtym czasie postawą... bohatera spotkania. Dziś Tomasz Treła jest oficjalnie postacią pozytywną, więc Mielczarek powinien zostać okrzyknięty kimś w rodzaju proroka. On już to wszystko dawno przewidział!